MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Październik 2021

Nr 206 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

str. 7

W regionie mogą nam pozazdrościć

str. 8-9

Paweł z Pawłowic na motocyklu poznaje świat

Pani Teodora ma 100 lat!

str. 10

Polecieli dla Wielkiej Orkiestry

str. 15

Nagrodzono pary małżeńskie

str. 3

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo" proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

Imię: Teresa
Nazwisko: Zdun
Data urodzenia: 1 września
Godzina: 16:56
Długość: 57 cm
Waga: 4 kg
Miejsce zamieszkania: Oporowo
Imiona rodziców: Paulina i Karol

Imię: Oliwia
Nazwisko: Flaczyk
Data urodzenia: 7 września
Godzina: 17:05
Długość: 56 cm
Waga: 3,480 kg
Miejsce zamieszkania: Kociugi
Imiona rodziców: Daria i Michał
Rodzeństwo: brat Szymon (5 lat)

Imię: Cezary
Nazwisko: Nowacki
Data urodzenia: 11 października
Godzina: 20:15
Długość: 53 cm
Waga: 3,300 kg
Miejsce zamieszkania: Drobnin
Imiona rodziców: Ewa i Tomasz
Rodzeństwo: Urszula (1,5 roku)

Sprawozdanie wójta

W trakcie XXIX Sesji Rady Gminy wójt Radosław Sobecki przedstawił radnym i sołtysom sprawozdanie za okres od 14 września do 17 października.

W punkcie "Inwestycje" wójt poinformował o trwającym postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego na przebudowę ul. Zielonej w Krzemieniewie, a więc inwestycji wyczekiwanej przez wielu mieszkańców. Swoje oferty złożyło pięć firm. Najkorzystniejszą, na kwotę 2 mln 111 tys. zł, przedstawiło przedsiębiorstwo z Kościana. W przypadku tej oferty stwierdzono jednak braki formalne i została ona odrzucona. W odniesieniu do pozostałych firm toczy się procedura wyłonienia wykonawcy. Zakłada się, że zadanie zostanie zakończone rok od podpisania umowy, która ma zostać zatwierdzona do końca października.

Równocześnie toczy się postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na budowę placów zabaw w Kociugach, Luboni i Pawłowicach. Swoje oferty złożyły cztery firmy. To zadanie ma zostać zrealizowane do końca tego roku.

Włodarz gminy potwierdził, że w wyniku pierwszego przetargu na wspomniane place zabaw powstały oszczędności, a więc zdecydowano się ogłosić kolejne postępowanie, aby miejsca zabaw w Kociugach, Luboni i Pawłowicach były wyposażone jeszcze lepiej.

Oprócz tego złożono zapytanie ofertowe na wymianę opraw na terenie naszej gminy.

- Warto zawsze realizować inwestycje, które spowodują oszczędności jeśli chodzi o zużytą energię. Tak będzie i w tym przypadku. Chcemy wymienić oprawy parkowe w Brylewie, Drobninie, jak również w Oporowie - **powiedział wójt Sobecki.**

Już wkrótce ulica Zielona w Krzemieniewie zmieni swoje oblicze.

Swoje oferty złożyły trzy firmy. Najkorzystniejszą z nich przedstawiło Projektowanie Kosztorysy Wykonawstwo Elektryczne Szymona Rzepeckiego z Garzyna. Wartość zadania to prawie 35 tys. zł. W międzyczasie udało się również uzupełnić oświetlenie w Starym Belęcinie. O tę inwestycję wnioskowała sołtyska i jednocześnie radna Henryka Przybylska. W ramach prac postawiono trzy słupy z oprawami.

Trwają roboty związane z remontem ścieżki pieszo - rowerowej w Hersztupowie. Wójt przypomniał, że gmina rozpoczęła to zadanie w ubiegłym roku. Z własnych środków sfinansowała wówczas prawie połowę kosztów remontu. W tym roku zadanie wykonywane jest bezpośrednio przez właściciela - zarządcę drogi, czyli Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad.

W punkcie "Kultura" wójt wspomniał o wydarzeniach, które w ostatnich tygodniach odbyły się na terenie gminy: III Rajdzie Krzemko, kolejnej inauguracji roku akademickiego Krzemieniewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz dwóch festynach organizowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z Pawłowic oraz Starego i Nowego Belęcina, w trakcie których można się było zaszczepić. Z tej możliwości skorzystały 93 osoby.

Włodarz gminy poinformował radnych i sołtysów o kolejnej stulatce w naszej gminie. Teodora Matecka z Oporówka setne urodziny obchodziła 9 października.

- Jeszcze raz drogiej jubilatce życzymy wszystkiego najlepszego. Dużo zdrowia!

W punkcie "Ważne tematy" wójt poruszył trudną dla hodowców trzody chlewnej sprawę ASF, czyli afrykańskiego pomoru świń.

- W wyniku ogniska, które się pojawiło na terenie Rydzyny - dokładnie w Tworzankach - wojewoda wielkopolski wydał rozporządzenie. To rozporządzenie powoduje, że zostają wyznaczone nowe strefy zagrożone oraz zapowietrzone. W strefie zagrożonej będą miejscowości z gminy Krzemieniewo, mianowicie: Pawłowice, Kociugi, Lubonia, Oporówko, Oporowo, Mierzejewo, Drobnin oraz Garzyn. Co to powoduje dla naszych hodowców? Mianowicie to, że przez 30 dni będzie wprowadzony zakaz przemieszczania się tych zwierząt. Sytuacja jest bardzo trudna.

Wójt poinformował, że wystosował pismo do ministra rolnictwa z prośbą o podjęcie działań, które doprowadzą do zwiększenia liczby podmiotów skupujących ze strefy czerwonej.

- Dzisiaj dochodzi do sytuacji, że rolnik już nie pyta nawet o cenę, rolnik po prostu nie ma gdzie zbyć wyprodukowanego tucznika. Jeżeli nie zostaną szybko podjęte stosowne działania, to wielu rolników z terenu naszej gminy będzie zmuszonych zlikwidować produkcje trzody chlewnej. Pod tym pismem, które wspomniałem wcześniej, podpisał się też starosta leszczyński jak również burmistrz Rydzyny.

Nagrodzono pary małżeńskie

We wtorek, 19 października, do Sali Bankietowej Pasja w Krzemieniewie zaproszono pary obchodzące w tym roku jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego.

Takich par w naszej gminie jest w tym roku dziewiętnaście. Z zaproszenia na uroczystość skorzystało trzynaście z nich. Oprócz tego w spotkaniu wzięło udział małżeństwo, które złote gody obchodziło w roku ubiegłym, lecz wówczas jubilaci nie mogli uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu.

Parom obchodzącym 50 - lecie zawarcia związku małżeńskiego nadano medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie" przyznawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ich wręczenia dokonał wójt Radosław Sobecki w towarzystwie kierowniczki Urzędu Stanu Cywilnego Agaty Musielak i przewodniczącego Rady Gminy Mirosława Krysztofiaka.

Spotkanie występem artystycznym uświetniła młodzież ze szkoły w Pawłowicach.

Medale odebrali: Józefa i Marian Adamscy z Oporówka, Teresa i Seweryn Kaczmarkowie z Pawłowic, Janina i Mieczysław Niedzielscy z Górzna, Anna i Józef Krysztofiakowie z Górzna, Bronisława i Roman Kąkolewscy z Mierzejewa, Maria i Zenon Chrastek z Pawłowic, Maria i Bogdan Jańczakowie z Nowego Belęcina, Zofia i Hieronim Śmierzchałowie z Pawłowic, Danuta i Marian Patelka z Pawłowic, Danuta i Tadeusz Gajewscy z Oporówka, Urszula i Józef Glapiakowie z Krzemieniewa, Emilia i Marian Szydłowscy z Pawłowic, Zofia i Andrzej Praczykowie z Krzemieniewa oraz Genowefa i Marian Pawlakowie z Garzyna.

Okazałe dynie

W dniu 31 października w wielu krajach obchodzi się Halloween, którego głównym symbolem jest dynia. Właśnie to warzywo po raz kolejny wyhodował Tobiasz Pietrowicz z Garzyna wraz ze swoim tatą. Wśród mnóstwa dyń, które wyhodowali, trzy z nich wyróżniły się swoim rozmiarem. Największa osiągnęła wagę aż 75 kg! Gratulujemy kolejnego rekordu i czekamy na następne dynie giganty.

Dynią pokaźnych rozmiarów pochwaliła nam się również pani Kazimiera Ptaszyńska ze Zbytek. Ten gatunek warzywa uprawia w swoim ogródku już od kilkudziesięciu lat, ale takiego okazu jeszcze nie miała. Kiedyś w gospodarstwie pani Kazimiery warzywa te były pokarmem dla krów. Od kilku lat ich miąższ stanowi przysmak dla kur, które bardzo chętnie je jedzą.

Po Pawłowicach i Krzemieniewie również mieszkańcy Garzyna mają swój paczkomat, który we wrześniu stanął obok Domu Kultury. Jedną z największych zalet paczkomatów jest to, że są nieustannie dostępne dla swoich klientów, czyli przez 7 dni w tygodniu i 24 godziny na dobę. Jest to zatem idealne rozwiązanie dla ludzi zajętych i zabieganych. Można w nich nie tylko odbierać przesyłki, ale również je nadawać.

Zbiórka krwi

We wtorek, 28 września, wójt gminy Krzemieniewo oraz Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa po raz drugi przeprowadzili zbiórkę krwi przy Urzędzie Gminy w Krzemieniewie.

W akcji wzięły udział 24 osoby, w tym 12 pań oraz 12 panów. Każdy z uczestników zrobił dobry uczynek i oddał po 450 ml krwi. Łącznie udało się zebrać 10,8 l krwi. Dziękujemy za udział i już dziś zachęcamy do przyszłorocznej akcji. Widzimy się w tym samym miejscu w przyszłym roku.

Krew można oddać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Oddziału Terenowego w Lesznie przy ul. Kiepury 45.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

18.09 – Mieczysław Wilczkowiak, Garzyn (91 lat)
25.09 – Maria Nowacka, Hersztupowo, (81 lat)
01.10 – Halina Stachowiak, Krzemieniewo (61 lat)
03.10 - Stanisława Dawidziak, Mierzejewo (79 lat)
05.10 – Kazimiera Machowiak, Pawłowice (77 lat)
06.10 – Roman Świtalski, Drobnin (53 lata)
11.10 – Janusz Szymański, Krzemieniewo (56 lat)
16.10 – Genowefa Kowalska, Krzemieniewo (83 lata)
20.10 – Marianna Szlachetka, Mierzejewo (89 lat)

SPRZEDAŻ DZIAŁEK BUDOWLANYCH W KRZEMIENIEWIE TEL. 602 176 355

Diamentowe gody

W październiku minęło 60 lat, odkąd państwo Kazimiera i Andrzej Sinieccy z Brylewa ślubowali sobie miłość na całe życie. Odwiedziliśmy jubilatów, a oni chętnie opowiedzieli nam o swoim życiu.

Pani Kazimiera pochodzi z Trzecianowa koło Borku Wlkp., skąd rodzina Łaniaków wyprowadziła się do Wygnańczyc w powiecie wschowskim. Gdy miała 16 lat, zamieszkali w Brylewie. Tutaj poznała o cztery lata starszego Andrzeja Sinieckiego. Młodzi ślub cywilny wzięli 4 października, a kościelny 29 października 1961 roku.

Najpierw zamieszkali u rodziców pana Andrzeja, aby po krótkim czasie przenieść się do swojego lokum w sąsiedztwie. W 1969 roku mogli cieszyć się z przeprowadzki do zakładowego bloku postawionego w Brylewie przez PGR. To właśnie z tym zakładem pan Siniecki związał całe zawodowe życie. Pracować w nim zaczął już w wieku 15 lat i był mu wierny aż do emerytury. Był traktorzystą, ale jeździł też kombajnem. Ostatni rok pracował jako stróż. Z kolei pani Kazimiera najpierw zajmowała się chałupniczo wyplataniem koszyków, a następnie dorywczo pracowała w PGR. Przez 10 lat była też zatrudniona w krzemieniewskiej piekarni.

Podczas spotkania pan Andrzej wspomina nam o swoim ojcu. Feliks Siniecki poszedł na wojnę we wrześniu 1939 roku, gdy syn miał zaledwie kilka miesięcy. Ponownie zobaczyli się dopiero w maju 1947 roku. W międzyczasie tata znalazł się w rosyjskiej niewoli, skąd trafił do armii generała Andersa. Z polskim wojskiem przeszedł szlak wiodący przez Iran, Irak, Palestynę, Włochy i Anglię. Przy stole przeglądamy pamiątki po ojcu - medal, legitymacje i zdjęcia.

Dowiadujemy się również o tym, że pan Andrzej w młodości zapisał się do leszczyńskiej szkółki żużlowej. Niestety, na drodze żużlowej przygody stanął ojciec, który nie podpisał wymaganej zgody. Pan Andrzej kupił sobie później motor i próbował odreagować niezrealizowane marzenie jeżdżąc po lesie przy istniejącej kiedyś w Krzemieniewie strzelnicy.

Jubilaci podkreślają, że w Brylewie żyje im się bardzo dobrze. Przyznają jednak, że to już nie ta sama miejscowość, co przed laty. Za czasów kierownika Szkudlarczyka i ogrodowego Jabłońskiego cały park był pięknym i zadbanym miejscem, które stanowiło cel niejednego spaceru i licznych zabaw. Dziś wiele się tu zmieniło, niestety na minus.

Pani Kazimiera mówi nam, że zawsze pod ręką musi mieć krzyżówki, które rozwiązuje niemal codziennie. Kiedyś oboje lubili zakładowe wycieczki. Teraz, w głównej mierze przez nie najlepsze już zdrowie, stali się bardziej domatorami. Ich dom jest jednak zawsze otwarty dla najbliższych.

Jubilaci wychowali troje dzieci - dwóch synów i córkę. Wszyscy zdobyli dobre zawody i założyli swoje rodziny. Tak się szczęśliwie składa, że mieszkają niedaleko - w Brylewie, Krzemieniewie i Luboni. To naturalnie sprzyja częstym spotkaniom, z których wszyscy chętnie korzystają.

- Jak nie przyjadą, to nam się zaraz dłuży - mówią zgodnie małżonkowie.

O jednym z synów pisaliśmy już w tym roku w naszej gazecie. Prowadzi Mini - Zoo w Luboni. Rodzicom bardzo podoba się jego pasja.

Jubilaci są dumni zarówno z dzieci, jak i wnuków. Doceniają, że zawsze mogą liczyć na ich pomoc.

- Sami nas dopytują, kiedy zawieźć nas do lekarza czy na zakupy.

Bez wątpienia rodzina jest dla nich najważniejsza. Potwierdzają to piękne zdjęcia na ścianie salonu. Są na nich dzieci, wnuki i prawnuki. Pan Andrzej otrzymał je w prezencie dwa lata temu, na 80. urodziny. Małżonkowie doczekali się 9 wnucząt i 5 prawnucząt. Wszyscy spotkają się na imprezie jubileuszowej w restauracji. Jubilaci są zadowoleni i spełnieni. Podkreślają, że nic by już w swoim życiu nie zmienili.

Państwu Sinieckim życzymy dużo dobrego na kolejne wspólne lata, przede wszystkim zdrowia.

Razem przez życie

50 lat temu w pawłowickim kościele sakramentalne "tak" powiedzieli sobie Urszula i Józef Glapiakowie z Krzemieniewa.

Pani Urszula urodziła się w Pawłowicach. W domu Kajzerów było aż pięć córek. Jubilatka wspomina czas dzieciństwa jako bardzo przyjemny i wesoły. Po ukończeniu pawłowickiej szkoły zdecydowała się zdobyć zawód kucharki. W tym fachu przepracowała aż 37 lat. Jak sama przyznaje, nigdy nie żałowała wyboru drogi zawodowej. Praca nie była łatwa, ale dała jej dużo zadowolenia

Pan Józef również pochodzi z Pawłowic. Był najmłodszy z sześciorga dzieci. Rodzina Glapiaków miała małe, zaledwie 3 - hektarowe gospodarstwo. Pan Józef bardzo wcześnie stracił mamę. Gdy starsze rodzeństwo opuściło dom rodzinny, to właśnie on i siostra łączyli naukę z pracą na ziemi. Wkrótce również on zapragnął zdobyć zawód i poszedł za rzeźnika. W połowie lat 60. w Pawłowicach zaczęto robić asfaltowe drogi. Zatrudnił się zatem w przedsiębiorstwie drogowym. Dziś z uśmiechem przyznaje, że miał wtedy bardzo blisko do pracy. Po wojsku pracował w Spółdzielni Kółek Rolniczych, a następnie w betoniarni w Luboni. W 1970 roku powrócił już na stałe do wyuczonego zawodu rzeźnika. Przyjęto go wówczas do masarni w Krzemieniewie, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę w 2002 roku.

Jubilaci znali się już ze szkoły. Pobrali się w 1971 roku. Po ślubie najpierw zamieszkali u rodziców panny młodej, aby po kilku latach wprowadzić się do zakładowego bloku w Krzemieniewie, postawionego przez Gminną Spółdzielnię. Mieszkają tu od 1975 roku do dziś. Małżonkowie wychowali dwoje dzieci. Syn z rodziną mieszka w Pawłowicach, a córka z najbliższymi w Lesznie.

Jubilatów pytamy o to, jak im się żyje teraz, gdy mieszkają już sami i są na zasłużonych emeryturach. Pani Urszula opowiada nam, że ma mały ogródeczek, że lubi wyjechać rowerkiem, a także spotkać się w gronie emerytów. Należy do Zarządu krzemieniewskiego Koła Emerytów i Rencistów. Stara się być na większości spotkań. Zachwala też naszą krzemieniewską gazetę, którą za każdym razem czyta "od deski do deski". Za to pan Józef od kilkudziesięciu już lat wolny czas spędza z wędką. Ryby łowił już z większości jezior w naszej okolicy. W ostatnich latach najczęściej jeździ na stawy w Pawłowicach. Należy do tamtejszego Stowarzyszenia Wodnik.

Od jubilatów słyszymy, że stałym punktem dnia jest też wspólna kawa z zaprzyjaźnionymi sąsiadkami. Gdy jest ładnie, piją ją na dworze. Można wtedy porozmawiać na wszystkie tematy i mile spędzić czas.

Małżonkowie doczekali się trojga wnucząt, które są ich wielką radością. Najstarsza wnuczka ma 17 lat. Państwo Glapiakowie złote gody będą świętować z najbliższymi w restauracji. Z chęcią wybiorą się również na spotkanie jubilatów organizowane przez Urząd Gminy.

Pani Urszuli i panu Józefowi życzymy wielu radości we wspólnym życiu, zdrowia i zadowolenia z najbliższych.

90 lat pani Heleny

Do szacownego grona 90-latków dołączyła niedawno Helena Siniecka z Garzyna.

Pani Helena urodziła się 17 października 1931 roku w Brylewie. Gdy miała niespełna 5 lat, zmarł ojciec, a krótko po nim mama. Tak nagła i niespodziewana utrata rodziców sprawiła, że trzy siostry Cichockie zostały rozdzielone. Młoda Helenka trafiła na wychowanie do siostry ojca w Krzemieniewie. W tej wsi spędziła młodość, okres okupacji i pierwsze lata powojenne.

W 1953 roku wyszła za mąż za Jana Sinieckiego z Garzyna. Młodzi poznali się na zabawie w garzyńskim parku, organizowanej z okazji 1 Maja. Od tego czasu byli już nierozłączni. Po ślubie zamieszkali w domu należącym do kolei, tuż obok garzyńskiego dworca. Pan Jan był kolejarzem, a pani Helena zajmowała się domem i pracowała dorywczo. Wkrótce na świat przyszły dzieci - dwie córki i syn, a zatem państwo Sinieccy zaczęli szukać nowego miejsca do życia. Kupili działkę przy dzisiejszej ul. Kwiatowej. Najpierw wywiercili na niej studnię, a w 1967 roku wprowadzili się do nowego, wówczas jeszcze parterowego domu. Całość prac wykonali sami.

Czasy nie były łatwe, ale ludzie nie szczędzili sobie serdeczności. Również pani Siniecka wspomina nam o czterech życzliwych mieszkankach Garzyna, na których pomoc zawsze mogła liczyć.

Pani Helena z zamiłowania była krawcową. Dzięki licznym usługom zawsze podreperowała domowy budżet. Radziła sobie ze wszystkim: sukienkami, spodniami, czapkami. W okolicy mała wielu klientów.

Przez 10 lat była też przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich. Rozprowadzała paszę, kurczaki, a także organizowała wycieczki. Wszędzie było jej pełno, gdyż właśnie taka jest pani Helena - pracowita, energiczna, uczynna i serdeczna dla innych.

Jubilatka przez wielu mieszkańców gminy jest kojarzona z udziału w rajdach rowerowych. Praktycznie co roku zaliczała się do ich najstarszych uczestników. Przez lata rower stał się wręcz jej znakiem rozpoznawczym. Dzięki niemu potrafiła też zrobić niemałe zakupy i w sobie tylko znany sposób wszystko na niego umiejętnie załadować. Nie ma wątpliwości, że rowerowa aktywność przyczyniła się do tego, że przez blisko… 50 lat nie odwiedzała lekarzy. W szpitalu po raz pierwszy znalazła się w 2018 roku. Pani Helena opowiada nam, że gdy złamała nogę, odwiedzało ją w domu wielu mieszkańców Garzyna. Jest też po udarze. To wszystko sprawiło, że najbliżsi nie pozwalają już wsiadać jej na rower, choć ona dalej bardzo chętnie ruszyłaby w trasę.

Dzisiaj pani Helena mieszka z córką, zięciem i synem. Podkreśla, że jest z nich wszystkich bardzo zadowolona. Mogą na siebie liczyć. Również druga córka ze swoim mężem zawsze służą jej pomocą. Ważne miejsce w domowej hierarchii zajmuje też piesek. To właśnie on swoim szczekaniem zaalarmował domowników, gdy pani Helena nieszczęśliwie upadła.

Jubilatka ma też trzech wnuków, a jeden z nich obdarzył ją prawnukiem. Młodsze pokolenie układa sobie życie w Poznaniu, Wrocławiu oraz Szwajcarii. Od 10 lat jest wdową. Przyznaje, że brakuje jej męża.

- Trzeba żyć jak najdłużej na tym Bożym świecie, bo świat jest taki piękny i miły. Czy było tak, czy tak, zawsze trzeba okazać wdzięczność światu. Gdy idę spać, modlę się o szczęśliwą noc i szczęśliwy następny dzień. Teraz marzę już tylko o zdrowiu - **mówi pani Siniecka.**

Pani Helena, choć ma 90 lat, radzi sobie doskonale, jest wesoła i pełna radości życia. Tego pozytywnego nastawienia do świata życzymy jej na kolejne lata. Niech każdy nadchodzący dzień przynosi jej dużo dobrego.

Dobry występ piłkarzy

W dniach 15 - 17 października w Jarocinie odbył się mocno obsadzony turniej piłkarski SBG CUP skierowany do zawodników z rocznika 2011. W imprezie oprócz klubów między innymi z Poznania, Wrocławia, Bydgoszczy i Gdańska wzięli udział zawodnicy zespołu Młoda GKSA Krzemieniewo.

- Na tle 20 zespołów z całego kraju nasi chłopacy zaprezentowali się bardzo pozytywnie. Co prawda w turnieju zajęliśmy 11. miejsce, ale ten wynik nie odzwierciedla naszej gry. Odnotowaliśmy kilka cennych zwycięstw, a jeśli już przegrywaliśmy, to minimalnie, zaledwie jedną bramką. Zadania nie ułatwiło nam granie kilku spotkań pod rząd, tym bardziej że niektórzy z naszych zawodników byli troszkę osłabieni po chorobie. Trzeba zaznaczyć, że w tym roczniku mamy tylko 10 piłkarzy, a pozostałe akademie posiadają po 50, 60, a nawet więcej graczy w tym przedziale wiekowym, a zatem mają spośród kogo wybierać. Za ostatni turniej nie chciałbym nikogo specjalnie wyróżniać. Jestem zdania, że wszyscy razem wygrywamy i wszyscy razem przegrywamy. Turniej udowodnił, że z zespołami z większych ośrodków miejskich z tzw. górnej półki radzimy sobie coraz lepiej. Dla naszych chłopaków każda taka impreza to duże przeżycie i zbieranie potrzebnego doświadczenia, dzięki któremu w przyszłości będą bardzo dobrymi piłkarzami. Takie są również nasze plany na najbliższe miesiące - zagrać możliwie najwięcej turniejów z wymagającymi przeciwnikami - **podsumował występ swoich podopiecznych trener Marcin Rosik.**

W regionie mogą nam pozazdrościć

Od października w naszej gminie znajduje się kolejny obiekt - urządzenie, którego po Skate Parku będą nam mogli pozazdrościć w regionie. Na terenie powstałego niedawno placu zabaw w Garzynie postawiono klatkę do ćwiczeń, które przygotowują do udziału w coraz popularniejszych z każdym rokiem biegach OCR. Co to takiego?

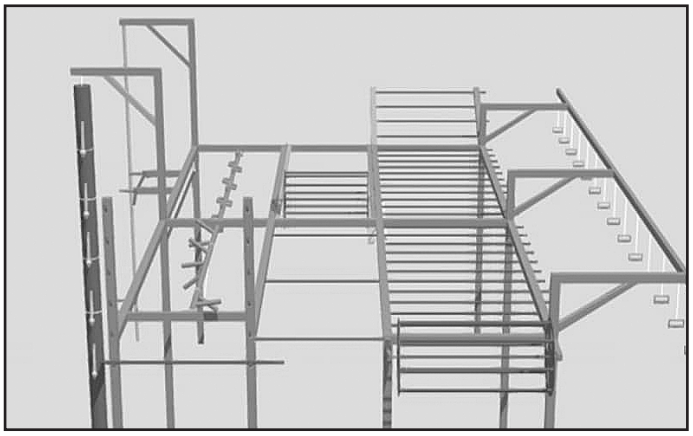

Biegi OCR to dyscyplina sportowa, w której uczestnicy mierzą się nie tylko z dystansem, ale i z przeszkodami. Przeszkody te dzielą się na naturalne i sztuczne. Do naturalnych zaliczamy nierówności terenu, rzeczkę, bagno i tym podobne.

Przeszkody sztuczne uzależnione są tak naprawdę od pomysłowości organizatorów. W trakcie zawodów trzeba się liczyć ze wspinaniem na rampy, podciąganiem na linach, czołganiem, bieganiem na oponach czy też pokonywaniem ruchomych konstrukcji. Na trasie trzeba wykazać się dobrą kondycją, siłą, pomysłowością i zaradnością.

O sporcie OCR bardzo dużo wie Fabian Markowski z Garzyna, który biegom z przeszkodami poświęcił kilka ostatnich lat. To właśnie on był pomysłodawcą powstania klatki do ćwiczeń w naszej gminie.

- Wyczytałem, że Urząd Gminy planuje zainstalowanie kolejnych elementów siłowni zewnętrznej. Pomyślałem, że to niepotrzebne, że nadeszła pora, aby postawić na coś innego. Zaproponowałem budowę klatki do ćwiczeń. Takiego urządzenia zdecydowanie brakowało w naszym regionie. Nie ma czegoś takiego zarówno w Lesznie, jak i w Gostyniu. Najbliższe znajduje się chyba we Wrocławiu. Pomysłem podzieliłem się z władzami gminy. Spodobał się i poproszono mnie o konsultację.

Fabian Markowski biegi z przeszkodami trenuje od 2018 roku. Zaczęło się od imprezy Runway w Pępowie. Już pierwszy start uświadomił mu, jak mało potrafi.

- Było naprawdę kiepsko. Ze swoimi umiejętnościami niewiele mogłem wówczas zdziałać. Już wtedy wiedziałem, że muszę coś zmienić w życiu.

I zmienił. Postawił na intensywne treningi. Nie był w nich osamotniony, gdyż w bieganie z przeszkodami zaangażował się również Dominik Juszkiewicz z Garzyna. Co więcej, obaj zainteresowali nimi swoje córki. Dzisiaj biegi typu OCR stały się dla nich wszystkich sportem rodzinnym. Co weekend szukają możliwości do startu w zawodach, które odbywają się na terenie całego kraju.

- Biegi OCR są bardzo dobrze rozwinięte na Śląsku, gdzie jest najwięcej klubów. Ja z Dominikiem należę do klubu Rajsport Active z Sieradza. Uczestnictwo w rywalizacji niesamowicie nas wciąga. Wracając z jednych zawodów już myślimy o udziale w następnych.

Garzyńska klatka OCR jest wielofunkcyjnym urządzeniem do doskonalenia sprawności fizycznej technik pokonywania przeszkód i koordynacji ruchowej. Konstrukcja jak i dopasowanie przeszkód są tak dobrane by można było na nich ćwiczyć technikę, wzmacniać mięśnie górnej obręczy barków, ramion, siłę chwytu, jak i mięśnie głębokie brzucha i pleców.

Klatka OCR pozwoli każdemu na wielopłaszczyznowy trening techniki i siły z wykorzystaniem większości przeszkód spotykanych w zawodach OCR i torach Ninja.

- Gdy ja zaczynałem, nie miałem specjalnie gdzie trenować. Dzisiaj każda chętna osoba będzie miała odpowiednie miejsce i sprzęt do treningów w Garzynie. Każdy będzie mógł spróbować i uświadomić sobie, na jakim etapie wytrenowania się znajduje. Jeżeli zauważy, że nie daje rady, to może go to pobudzi i weźmie się za siebie. Firmę, która wykonała urządzenie w Garzynie, prowadzi człowiek wywodzący się z biegów z przeszkodami. Stwierdził, że na pewno będziemy z niego zadowoleni.

Fabian i Dominik chcą dawać dobry przykład. Możliwie jak najczęściej będą pojawiać się na garzyńskim placu zabaw i ćwiczyć w klatce. Każdemu zainteresowanemu będą tłumaczyć, jak prawidłowo trenować, aby optymalnie wykorzystać urządzenie, a przy okazji nie zrobić sobie krzywdy. W propagowaniu tej dyscypliny pomaga popularny program telewizyjny "Ninja Warrior". Zawodnicy z Garzyna bardzo liczą na młodzież, która na pewno ogląda ten telewizyjny show. Klatka do ćwiczeń może być dobrym uzupełnieniem treningów np. dla piłkarzy lub biegaczy. Przy obiekcie znajduje się oświetlenie, a więc można go odwiedzać również wieczorami. O możliwość trenowania w Garzynie już teraz dopytują zawodnicy z Leszna i Gostynia.

Po dobrym treningu w Garzynie będzie można spróbować swych sił w pierwszych biegach z przeszkodami. Nie trzeba ich daleko szukać. Jeden z nich pod nazwą "Tortura" co roku odbywa się w Lesznie. Jest skierowany do wszystkich, którzy chcą spróbować i posmakować tego sportu. Drugi - Runway w Pępowie - to już impreza o uznanej randze. Przyjeżdżają tu mistrzowie Europy i Polski. Impreza była też kwalifikacją do mistrzostw Europy.

Z całą pewnością biegi z przeszkodami mogą być ciekawą alternatywą na spędzenie wolnego czasu, a może nawet na coś więcej. Podczas nich odkrywamy siebie, znajdujemy granice własnej wytrzymałości. Wzmacniamy nie tylko siłę, ale i charakter. Od października zapraszamy do Garzyna! Fabian i Dominik służą pomocą.

DAMIAN MARCINIAK

We wrześniu powstał kolejny oficjalny mural w gminie Krzemieniewo. Wielkoformatowe malowidło ścienne wykonano na budynku Orlika w Pawłowicach.

- Napis "podążaj za marzeniami" to motto najlepszego polskiego piłkarza Roberta Lewandowskiego, które ma nieść przesłanie dla miejscowych piłkarzy MTS - u Pawłowice. Dwaj piłkarze mają symbolizować to, że football to także gra pięknych "akcji". Mam nadzieję, że ten mural wykonany przeze mnie społecznie będzie godnie reprezentował i upiększał moją małą stolicę, jaką są Pawłowice - **powiedział Daniel Nadolny, autor malowidła.**

Paweł z Pawłowic na m

Podróże to znakomity sposób na spędzanie wolnego czasu. Miłośn i w podróż wybrać się na własnych dwóch kółkach. To szansa na nienia się od ciasnych reguł oraz nauczenie się życia bez zbędne żowanie motocyklem stało się sposobem na życie. W swojej pasji

Gdy kilka lat temu Paweł dowiedział się, że na motocykle o mniejszej pojemności, dokładnie do 125 cm3, wystarczy posiadać prawo jazdy kat. B, a więc na samochód, postanowił spróbować swych sił na jednośladzie. Pierwszy motocykl kupił w 2016 roku. Była to honda shadow 125. W ciągu roku na tej niepozornej maszynie przejechał 11.000 km. Już wtedy wiedział, że będzie to coś dla niego, a motocykl rozpalił w nim pasję do podróżowania. Kolejnym krokiem było zdanie egzaminu na prawo jazdy kat. A. Dzięki temu mógł już dosiąść motocykla o większej mocy - hondy shadow spirit 750, która jest jego towarzyszką po dziś dzień.

W świecie motocyklistów popularne jest nadawanie motocyklom imion, co dodatkowo podkreśla, jak ważną rolę pełnią w ich życiu. Nie inaczej jest również w przypadku Pawła. Pierwsza maszyna została nazwana Hanią, a druga Hanką.

- Gdyby ktoś pięć lat temu powiedział mi, że w ciągu następnych kilku lat przejadę na motocyklu 56 tysięcy kilometrów i odwiedzę 14 europejskich krajów, to pewnie bym nie uwierzył. Wielkie przygody rozpoczynają się jednak od małych rzeczy, a najmniejsza iskierka potrafi wzniecić pożar prawdziwej pasji.

Początkowo Paweł stawiał na podróże po Polsce i państwach sąsiednich. Jeszcze swoim pierwszym motocyklem wybrał się na 7 - dniową wyprawę po kraju, podczas której pokonał 2.000 km. Wreszcie przyszedł czas na dłuższe zagraniczne wojaże. W czerwcu 2018 roku na pierwszy ogień poszła Rumunia. Jest to kraj bardzo popularny wśród polskich motocyklistów. Głównym celem wyjazdu była Trasa Transfogaraska. Zdecydował się na nią po obejrzeniu programu telewizyjnego "Top Gear". Już wtedy powiedział sobie, że musi tam być.

- Coś pięknego, coś bajecznego, coś niesamowitego! Żadne zdjęcia, filmy czy opowieści nie są w stanie oddać nawet ułamka piękna tej trasy. Warto było prze-

być 1500 km, by tu dotrzeć, nawet przez te fatalne rumuńskie drogi. Wybaczam je im, bo stworzyli arcydzieło. Najpiękniejsza droga świata? Nie jestem w stanie wyobrazić sobie piękniejszej. Każdy motocyklista powinien wybrać się tu choć raz - **zachwalał kultową rumuńską drogę Paweł.**

Zanim tam dotarł, po drodze zaliczył jeszcze Czechy, Słowację i Węgry, a wracając odwiedził Austrię. W 10 dni przejechał wówczas 5 krajów i pokonał 3492 km. Zwiedził m. in. tak uwielbiane przez siebie zamki, jaskinie, pałace i wodospady.

W 2019 roku wiedziony chęcią dalszego poznawania świata zawitał do Norwegii.

- Przejechałem przez Niemcy, Danię, Szwecję i Norwegię, która była moim głównym celem podróży i w której to zwiedziłem najwięcej. Zobaczyłem słynny pomnik trzech mieczy Sverd i Fjell, odbyłem pieszą 10-kilometrową wędrówkę, by stanąć na Kieragbolten, głazie zaklinowanym 1000 metrów nad ziemią. Pokonałem 20-kilometrowy szlak, by stanąć na niesamowitej Trolltundze, czyli języku Trolla, przejechałem się wspaniałą Drogą Trolli, pokonałem kolejny kilkukilometrowy szlak, by wejść na platformę widokową Rampestreken, zobaczyłem Drogę Atlantycką, muzeum wikingów w Oslo, muzeum Volvo w Goteborgu, Bramę Brandenburską w Berlinie, ale przede wszystkim napawałem się niesamowitymi norweskimi krajobrazami. Pięknem gór skandynawskich, fiordami, wodospadami, jeziorami, lasami, zatokami, wszystkim tym, co stworzyła natura. Skandynawia tania nie jest, więc w podróży żywiłem się głównie konserwami, które zabrałem ze sobą z Polski, piłem filtrowaną wodę kranową, cztery dni spałem na dziko pod namiotem. To pozwoliło mi sporo zaoszczędzić, ale też sprawiło, że byłem jeszcze bardziej niezależny, nie musząc codziennie robić zakupów i szukać hotelu - wspomina wyprawę sprzed dwóch lat

Lipiec ubiegłego roku to już 13 - dniowa podróż do Chorwacji przez Alpy Austriackie i Włoskie.

- Najbardziej pozytywnie zaskoczyły mnie Włochy. W życiu nie najeździłem się tyloma górskimi drogami i przełęczami. Północna część tego kraju to istny raj dla motocyklisty. Z kolei Chorwacja zadziwiła mnie bardzo przyjaznymi ludźmi, niezwykle klimatycznymi miasteczkami, pięknym wybrzeżem oraz wspaniałymi parkami narodowymi. Z drugiej strony uważam, że to kraj sporych kontrastów, bo poza przyjemnymi dla oka, typowo turystycznymi regionami, Chorwacja wyglądała dość dziko: ogromne obszary suchego, wypalonego słońcem lądu, na którym nie rosło nic prócz dzikich krzewów. Widziałem setki opuszczonych lub niewybudowanych do końca domów, wioski, w których na kilkanaście gospodarstw zamieszkanych było ledwie kilka. Obrazki, którymi nie chwalą się biura podróży.

Rumunia oczarowała go na tyle, że w tym roku postanowił odwiedzić ten kraj ponownie. Oprócz tego tranzytem przez Ser-

Trolltunga (Język Trolla) – skała o charakterystycznym kształcie wisząca 700

otocyklu poznaje świat

nicy jazdy na motocyklu mogą połączyć przyjemne z pożytecznym odkrycie nowych, fascynujących miejsc, a także możliwość uwolgo pośpiechu. Dla 29 - letniego Pawła Nowaka z Pawłowic podrónajbardziej ceni sobie poczucie pełnej kontroli i wolności.

bię udał się do Czarnogóry.

- *To niesamowite, że w tym maleńkim państewku, które powierzchnią dorównuje naszemu województwu lubuskiemu, trzynastemu pod względem powierzchni w Polsce, jest tyle wspaniałych miejsc i różnorodnych krajobrazów. Jakby wszystko, co najlepsze z całej Europy, zostało zamknięte w tym maleńkim obszarze. Zakochałem się w tym kraju i to właśnie Czarnogóra była w tej wyprawie najlepsza* - zachwala motocyklista z Pawłowic.

Od marca 2018 roku Paweł prowadzi własnego bloga, czyli swego rodzaju internetowy pamiętnik. W pewnym momencie doszedł bowiem do wniosku, że szkoda ograniczać pokazanie tylu pięknych zdjęć jedynie kręgowi najbliższych znajomych, lepiej podzielić się nimi z szerszym gronem odbiorców. Na blogu relacjonuje wszystkie mniejsze i większe wyjazdy. Robi to w niezwykle barwny i ciekawy sposób. Stara się opisywać nie tylko swoje przeżycia i doświadczenia z trasy, ale podaje również najciekawsze informacje o odwiedzanych miejscach. Nic dziwnego, że przez kilka lat zdobył sobie liczną rzeszę czytelników. Doszło nawet do tego, że podczas podróży po Rumunii został rozpoznany przez polskich motocyklistów, którzy czytali wcześniej jego relacje z wypraw. Pawłowiczanin nie ukrywa, że pierwsze oznaki popularności dają wiele satysfakcji i zachęcają do dalszego działania. A trzeba też wspomnieć, że Paweł ma również swój kanał na serwisie internetowym You Tube, gdzie umieszcza przygotowane przez siebie materiały filmowe z podróży. Mało jest "bikerów", którzy robią to w tak profesjonalny sposób. Niektóre z jego filmików zanotowały oglądalność na poziomie 70 - 80 tys. odsłon. To niesamowity wynik! Niedawno otrzymał też ciekawą propozycję od twórców strony mototrasa. pl, którzy chcą stworzyć gazetę wydawaną w formie elektronicznej, składającą się w głównej mierze z podróżniczych relacji. Magazyn ma stać się swego rodzaju motocyklowym National Geografic.

Paweł już myśli o kolejnych wyprawach. W planach jest podróż do Rosji, a konkretnie do Moskwy i Petersburga. Ale to nie wszystko. Jako śmiały cel postawił sobie jazdę po azjatyckich trasach Kazachstanu i Mongolii, aby następnie przez port we Władywostoku udać się promem do Japonii. O tym, że swoje kolejne marzenie traktuje bardzo poważnie, świadczy rozpoczęta ponad miesiąc temu nauka języka japońskiego.

- *Alfabet japoński składa się z trzech części: hiragany, katakany, a także kanji. Już po miesiącu nauczyłem się tego pierwszego* - mówi z dumą Paweł.

Oprócz tego uczy się też języka rosyjskiego. Pawłowiczanin jest zdania, że odwiedzając jakikolwiek kraj warto przyswoić sobie chociażby kilka najważniejszych zwrotów w języku gospodarza. W ten sposób wyraża się swój szacunek dla mieszkańców.

Motocyklista z Pawłowic na każdym kroku pokazuje, że ma pomysł na siebie i swoją pasję. Działa pod nazwą "Freebird Rider", co można przetłumaczyć jako jeździec "wolny ptak". Uzdolniona znajoma opracowała mu znak graficzny, który umieścił na koszulce i naklejkach, którymi obdarowuje napotkane podczas wypraw osoby.

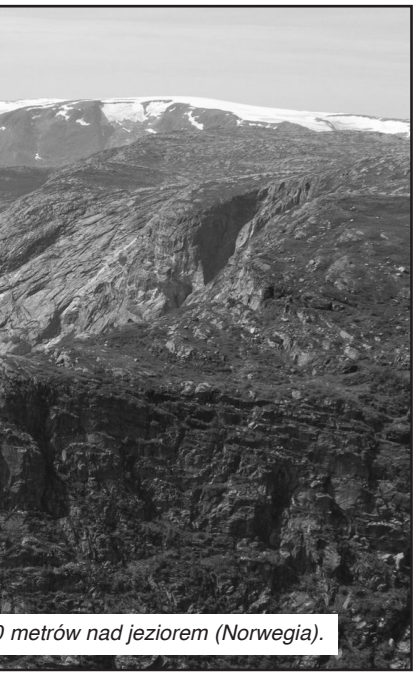

0 metrów nad jeziorem (Norwegia).

Paweł podkreśla, że jest osobą otwartą na świat i ludzi. Na każdą wyprawę udaje się z uśmiechem i pozytywnym nastawieniem, bez których tak naprawdę nie sposób podróżować.

W tym roku zakupił kolejny motocykl. Nową towarzyszką podróży jest teraz suzuki V - strom DL 650, którą ochrzcił imieniem Zuzia. Z Hanki jednak nie rezygnuje, zostawia ją sobie na krótsze trasy. Po wspólnym przemierzeniu prawie 45.000 km i odwiedzeniu 14 państw ma do niej duży sentyment.

DAMIAN MARCINIAK

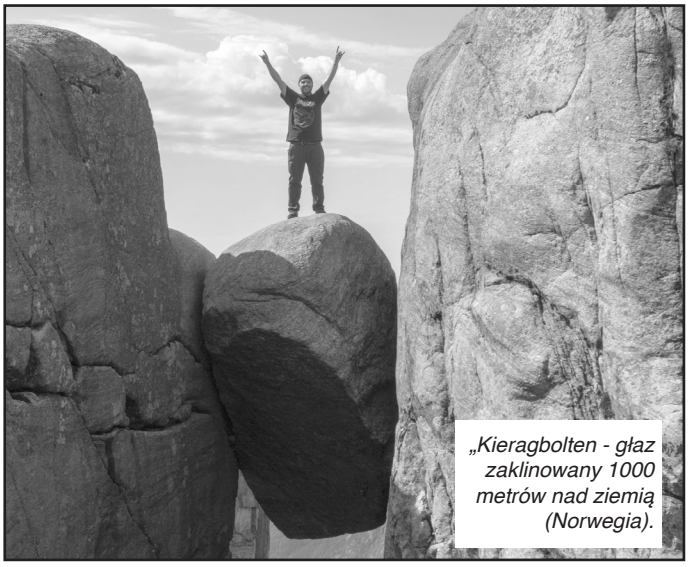

„Kieragbolten - głaz zaklinowany 1000 metrów nad ziemią (Norwegia).

Potrzebujesz reklamy?
Zareklamuj się w naszej gazecie.
Cennika ogłoszeń znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl

Pani Teodora ma 100 lat!

„To życie minęło tak szybko! Czasem wydaje mi się, że to sen.”

Pani Teodora Matecka z Oporówka jest już trzecią mieszkanką naszej gminy, która w ostatnich kilku latach szczęśliwie dożyła 100. urodzin.

Jubilatka z córką Gabrielą.

Teodora Matecka urodziła się 9 października 1921 roku w Oberhausen w Niemczech. Jej rodzice, Helena i Gerhard Jolink, byli Holendrami, ale wyjechali z Holandii w poszukiwaniu pracy. Ojciec zatrudnił się jako górnik w kopalni w Oberhausen w Zagłębiu Ruhry. Mama była gospodynią domową. Tam też rodzina zamieszkała na długie lata.

Pani Teodora była najstarszą z rodzeństwa - miała jeszcze dwóch młodszych braci. Często jeździli z tatą pociągiem do Holandii, w odwiedziny do babci. Rodzeństwo chodziło do niemieckiej szkoły i miało niemieckich kolegów i koleżanki. Na początku lat 30., po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej oraz na skutek światowego kryzysu ekonomicznego, miliony ludzi straciły pracę. Pracę stracił też tata. Bieda była odczuwalna. Pani Teodora wspomina, jak zbierała z braćmi złom, aby pomóc rodzicom w zdobywaniu codziennego chleba. Życie zmieniło się w połowie lat 30. Po władzę sięgnęli wtedy naziści. Na początku nie wyglądało to źle. Było bardzo dużo obietnic: że wydostaną kraj z kryzysu, że ludzie będą znów mieli pracę, że przywrócą dobrobyt.

W wieku 2 lat.

Pani Teodora pamięta, że nawet rozdawali rodzinom ziemniaki na zimę. Hitler był bardzo dobrym mówcą, a gazety rozpisywały się o nim w samych superlatywach. Z nastaniem rządów nazistowskich sytuacja się zmieniła. W Niemczech zaczęto pieczołowicie budować nastroje przeciwne cudzoziemcom. Odczuwały to nawet dzieci w szkole. Codziennie przed rozpoczęciem lekcji odbywały się apele. Podczas apelu kazano występować na środek obcokrajowcom. Pani Teodora wraz ze swoimi braćmi musiała codziennie występować i przedstawiać jakiej jest narodowości. Pamięta, że prócz nich na środek wychodziło jeszcze inne rodzeństwo - Włochów.

Po ukończeniu 8 - klasowej szkoły podstawowej musiała podjąć pracę. Obcokrajowcy w Niemczech w tamtym czasie nie mieli prawa zdobywać dalszego wykształcenia. Została skierowana do pracy w szpitalu w mieście Köln (Kolonia)

Pracowała tam w polu, bo szpital był samowystarczalny. W skład majątku szpitala wchodziły pola uprawne i gospodarstwo z hodowlą krów, świń i kur.

Edmund Matecki był od niej o 8 lat starszy i również urodził się w Niemczech. Jego rodzice także trafili tu za chlebem - ojciec pracował w kopalni. Życie na obczyźnie okazało się jednak bardzo ciężkie i gdy mały Edmund miał trzy latka, w 1916 r. rodzice przywieźli go do cioci w Oporówku. Wychował się właśnie tutaj. Stąd trafił do polskiego wojska. W czasie wojny dostał się do niewoli i jako jeniec wojenny został przydzielony do szpitala w Köln, gdzie poznał przyszłą żonę. Pobrali się krótko po wojnie, w 1947 roku.

Ciocia pana Mateckiego owdowiała. Miała na utrzymaniu 8 - hektarowe gospodarstwo, przy prowadzeniu którego potrzebowała pomocy. Poprosiła zatem, pisała listy do młodych, aby na stałe u niej zamieszkali. To była bardzo trudna decyzja, zwłaszcza dla pani Teodory, która prędzej wolałaby wrócić do Holandii niż wyjechać na stałe do dalekiej i nieznanej Polski.

W Oporówku zamieszkała w 1948 roku. Początki były bardzo trudne. Nie znała języka polskiego, nie miała tu bliższych znajomych. Przez niektórych była traktowana jako Niemka, co dodatkowo nie ułatwiało życia. Pani Teodora bardzo tęskniła do najbliższych - rodziców i dwóch braci. Niestety, w tym czasie zasunęła się też "żelazna kurtyna" i wyjazd z Polski na zachód albo też przyjazd do Polski były praktycznie niemożliwe. Przez kolejnych osiemnaście lat nie mogła zatem odwiedzić rodziny, gdyż nie otrzymała zezwolenia na wyjazd do Niemiec. Nie mogła być nawet na pogrzebie ojca. Kiedy wreszcie w latach 60. odwiedziła najbliższych, mówi, że braci mogłaby minąć na ulicy i nie rozpoznać, a mama, kiedy się spotkały, nie mogła wypowiedzieć słowa - tylko patrzyła na nią. Pożegnała młodą dziewczynę, a teraz zobaczyła dojrzałą 45 - latkę.

Życie w Oporówku to przede wszystkim praca w gospodarstwie. Młodzi z czasem wyremontowali swój mały domek, który stoi do dziś. Wspólnie z mężem wychowali córkę, która ma dom tuż obok. Blisko mieszkają wnuczki. Pani Teodora ma też dwoje prawnuków. Od śmierci męża mieszka u wnuczki.

- Babcię Pan Bóg obdarzył bardzo długim życiem i bardzo dobrym zdrowiem. Nigdy nie chorowała. Praktycznie nie potrzebuje prawie żadnych leków. Przez 99 lat i 10 miesięcy była samodzielna. W ostatnim czasie nie wykonywała co prawda już żadnych czynności w domu, a czas spędzała na oglądaniu telewizji - w tym programów zagranicznych i czytaniu gazet - staraliśmy się kupować gazety w języku niemieckim, aby mogła go pamiętać. W styczniu przyjęła szczepionkę przeciw COVID - 19. Niestety, dwa miesiące temu Babcia podupadła na zdrowiu. Obecnie nie jest w stanie już sama egzystować ani też zostawać sama w domu. We wszystkich czynnościach należy jej pomagać. Ma problemy z chodzeniem, z pamięcią - myślę, że takie same, jak większość ludzi w sędziwym wieku. Teraz życie składa się z lepszych i gorszych dni. W lepsze dni oglądamy zdjęcia, a w gorsze… cóż, potrzeba bardzo dużo cierpliwości… **- mówi Angelika Borowczyk - Kucza, wnuczka jubilatki.**

Pani Teodorze życzymy zatem dużo zdrowia, aby jak najdłużej mogła cieszyć się każdym dniem z najbliższymi.

18 lat.

Szczepili się z KGW

W niedzielę, 26 września, odbyły się dwa festyny organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z Pawłowic oraz Starego i Nowego Belęcina. Wydarzenia przeprowadzono w ramach ogólnokrajowej akcji "Szczepimy się z KGW".

Impreza zorganizowana przez KGW Pawłowiczanki odbyła się w dwóch miejscach: w pałacu i na Orliku.

Wydarzenie rozpoczęła rywalizacja siatkarska, w której udział wzięły trzy zespoły: Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek, Samorządowców i Sekcji Wędkarskiej Kociugi. Wspomniane zespoły rywalizują ze sobą już od kilku lat. Wcześniej spotykały się na siatkówce w Drobninie i Górznie, a także piłce nożnej w Pawłowicach. Jak podkreślali wszyscy zawodnicy, mimo że każdy zespół chce wygrać, to jak zwykle najważniejsza jest dobra zabawa. Nie inaczej było w niedzielę.

Po turnieju każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, które wręczała Katarzyna Wysocka, przewodnicząca KGW Pawłowiczanki.

Nie były to jednak wszystkie przygotowane atrakcje. Do wspólnych zdjęć bardzo chętnie pozowały dwie sympatyczne myszki, które cieszyły się dużą sympatią nie tylko najmłodszych. Była też wystawa rękodzieła.

W bogatym programie znalazł się występ kabaretu Dziura z Bukowca Górnego, a także spotkanie z piosenką biesiadną i wspólne śpiewanie.

Ważnym punktem wydarzenia był też utworzony w czasie festynu punkt szczepień. Chętnych do zaszczepienia się jedną dawką szczepionki Johnson &Johnson nie brakowało. W Pawłowicach zaszczepiono aż 71 osób!

Równie ciekawie było tego dnia w Belęcinie. Panie z miejscowego Koła Gospodyń przygotowały pokaz rękodzieła, a także smaczny poczęstunek. Na dzieci czekały liczne atrakcje w postaci zabaw, konkurencji i jazdy kucykiem. Swój sprzęt zaprezentowała Straż Pożarna i Ratownictwo Medyczne. W trakcie festynu odbył się turniej w grę mölkky o Puchar Przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich. Na zakończenie bardzo udanego dnia serwowano zupę gulaszową i kiełbaski pieczone przy ognisku.

Co istotne, w działającym przez pięć godzin punkcie szczepień z możliwości przyjęcia jednodawkowej szczepionki skorzystały 22 osoby.

O swoim święcie pamiętali członkowie i członkinie Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Pawłowic.

- Dzień Seniora w tym roku świętowaliśmy na Ranczu Radosław. Chociaż tym razem pogoda nie była tak łaskawa, jednak humory nam dopisywały. Świetnie przygotowana sala, smaczny obiad, konkursy i wspólne biesiadowanie sprawiły, że kilka godzin minęło jak z bicza strzelił. Bawiliśmy się śmiesznymi konkursami z nagrodami i loterią fantową. Przed nami jeszcze spotkanie wigilijne. Czekamy na nie, bo sami widzimy, że tematów do rozmów mamy wiele i oczywiście zawsze miło pobyć razem - **opowiedziała nam Urszula Maciejczak, przewodnicząca koła.**

Koło Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krzemieniewie tegoroczny Dzień Seniora obchodziło już w piątek, 24 września.Świętowanie odbyło się tradycyjnie w Sali Wiejskiej w Nowym Belęcinie. Impreza miała na celu nie tylko integrację seniorów, lecz również zwrócenie uwagi na fakt, że wiek dojrzały nie musi oznaczać wykluczenia z aktywnego życia. Swoją energię uczestnicy spotkania pokazali przede wszystkim na parkiecie, na który ochoczo ruszyli już przy pierwszych utworach serwowanych przez DJ - a Romana Wieczorka. W uroczystości wzięły udział delegacje z zaprzyjaźnionych kół emerytów, a także sołtyska i sołtys Starego i Nowego Belęcina.

Tu szukajcie "Życia…"

Przypominamy, że naszego gminnego miesięcznika należy zawsze szukać w tych punktach kolportażu: sklepy spożywcze w Drobninie, Kociugach, Luboni, Oporowie, Hersztupowie, Nowym Belęcinie, Górznie, Pawłowicach (sklepy spożywcze Anieli Nawrot przy Osiedlu oraz Elżbiety Sobczak na ul. Wielkopolskiej), Garzynie (sklepy spożywcze Sylwii Lasik i Przemysława Miedziaszczyka) oraz w Krzemieniewie (sklep spożywczy państwa Dudkiewiczów obok Ośrodka Zdrowia, sklep spożywczy obok paczkomatu oraz agencja ubezpieczeniowa Westa Joanny Zielińskiej na ul. Wiejskiej).

Zagrali dla Anity

W piątek, 1 października, w sali sportowej w Pawłowicach rozegrano charytatywny III Nocny Turniej Siatkówki "Gramy dla Anity". W rywalizacji wzięło udział sześć zespołów, podzielonych na dwie grupy.

W składach dominowali mieszkańcy gminy Krzemieniewo, ale oprócz nich rywalizowali również siatkarze i siatkarki m. in. z gmin: Lipno, Włoszakowice i Osieczna. Impreza dostarczyła wielu emocji, a także niespodzianek. Po godz. 22 poznaliśmy najlepszą ekipę turnieju, którą została "Krótka Piłka" pod dowództwem Artura Pietrowicza. Drugie miejsce zajęły Szoguny Krzycko Wielkie, a trzecie zespół Aleksandry Ptak.

- Cieszymy się, że przy okazji kolejnego turnieju siatkarskiego mogliśmy komuś pomóc. Do tej pory wspieraliśmy już Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, Piotrusia z Krzemieniewa i pogorzelców z Garzyna. Tym razem cały dochód z imprezy zostanie przekazany na leczenie i rehabilitację Anity Stawińskiej z Pawłowic, która od 1993 roku przebywa w śpiączce. Przez blisko 28 lat całodobowo opiekuje się nią niesamowita mama. Przy organizacji turnieju każdy pomagał jak mógł. Szkoła w Pawłowicach za darmo udostępniła nam salę sportową. O poczęstunek dla uczestników zadbał OHZ Garzyn, pizzeria "u Quurczaka" oraz Koło Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki. Piękne puchary i medale ufundował Tomasz Andrzejczak, właściciel firmy Eko - Trans z Rębowa, która była głównym patronem turnieju - **podsumowują organizatorzy, czyli Damian Marciniak i Artur Pietrowicz, którzy na potrzeby imprezy utworzyli komitet społeczny "Orlik Garzyn też pomaga".**

Oprócz turnieju przeprowadzono również zbiórkę internetową, gdzie każdy chętny mógł do końca października wpłacić dowolną kwotę na rzecz Anity. Tuż przed zamknięciem gazety z turnieju i akcji internetowej organizatorzy zebrali łącznie ponad 3,2 tys. zł.

Organizację turnieju wsparli: Eko - Trans Wywóz Nieczystości z Rębowa, FIN UP Partner Eksperci Kredytowi z Gostynia (Maciej Stachowiak), OHZ Garzyn, OSK MORS, firma budowlana KLECHA, Koło Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki, Szkoła Podstawowa w Pawłowicach, pawłowicka pizzeria "u Quurczaka" oraz radni gminy Krzemieniewo: Katarzyna Wysocka, Michał Michalski, Krystian Dutkiewicz, Marcin Kmieć, Piotr Majchrzak i Mirosław Wasiółka.

Pojechali do Torunia

W piątek, 15 października, uczniowie z klas piątej, szóstej, siódmej oraz ósmej z Nowego Belęcina pod opieką Iwony Kubasik, Marty Józefiak i dyrektora Mikołaja Kulczaka wybrali się do Torunia. Po przyjeździe na miejsce, na Bulwarze Filadelfijskim, czekał na nich pan przewodnik. Przez prawie 2 godziny uczniowie spacerowali ulicami Starego Miasta. Podziwiali Krzywą Wieżę, przepiękne kamienice oraz ratusz.

Wycieczkowicze dowiedzieli się, gdzie w mieście ma swój pomnik, ulicę oraz gdzie mieszkał Mikołaj Kopernik. Przewodnik zaprowadził uczniów pod pomnik Flisaka i osiołka. Pokazał inne ukryte postacie w mieście tj.: pieska Filusia oraz siedzącego na dachu blaszanego kota.

Po obiedzie następnym punktem programu była wizyta w Planetarium. Uczniowie obejrzeli seans "Meteoplanet", który opowiadał o niezwykłych i ekstremalnych warunkach, jakie panują na wybranych planetach i księżycach w Układzie Słonecznym.

Wizyta w Toruniu nie mogła się obyć bez zakupów słynnych pierników.

Na koniec Piernikową Aleją Gwiazd wszyscy udali się do autokaru. Wyjazd był bardzo udany, humory dopisywały. Szczęśliwi wycieczkowicze bezpiecznie wrócili do domów.

Kolejne udane spotkanie

Ranczo Radosław na miejsce obchodów Dnia Seniora wybrali również emeryci z garzyńskiego koła. Na wspólny wyjazd umówili się 26 września.

Spotkanie w Radosławiu upłynęło na miłych rozmowach, a także tańcach na parkiecie. Garzyńscy emeryci po raz kolejny udowodnili, że w swoim towarzystwie czują się znakomicie.

W trakcie imprezy symbolicznym kwiatkiem obdarowano pana Aleksandra Lestera, który obchodził 80. urodziny. W spotkaniu wzięli udział zaproszeni goście: wójt Radosław Sobecki z małżonką oraz przewodniczący Rady Powiatu Jan Szkudlarczyk.

Za pośrednictwem naszej gazety, przewodnicząca Koła PZERiI Małgorzata Tarnowska serdecznie dziękuje prezesowi OHZ Adamowi Kośmidrowi za wsparcie działalności garzyńskich emerytów.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Listopad przyniesie wiele romantycznych chwil. Poznasz nowe osoby, przeżyjesz wspaniałe spotkanie towarzyskie. W pracy nie odkładaj ważnych spraw na później.

Byk 20.04-20.05

W tym miesiącu wszystko będzie przychodzić Ci z łatwością. Ciesz się tym i rozpocznij projekt, o którym od dawna myślisz. Przyjrzyj się swoim finansom.

Bliźnięta 21.05-21.06

Bądź wesoła dla najbliższych, nawet gdy masz gorszy dzień. Pomyśl, czy przypadkiem nie pracujesz za dużo. Zastanów się nad odpoczynkiem. Jesień zaskoczy Cię niespodzianką.

Rak 22.06-22.07

Bardzo dobra passa w życiu osobistym. Ze strony bliskich dużo uczucia i serdeczności. Poznasz kogoś ciekawego i podejmiesz ważną finansową decyzję.

Lew 23.07-22.08

Najwyższy czas, by wyjaśnić sprawę, która nie daje Ci spokoju. Warto szczerze porozmawiać z partnerem. Czujnie zarządzaj własnym budżetem, pieniądze będą Ci wkrótce bardzo potrzebne.

Panna 23.08-22.09

Czy naprawdę to takie ważne, co ludzie mówią o Tobie? Więcej wiary w siebie. Odkryjesz nowe hobby, sprawi Ci to sporo radości. Lepsze finanse.

Waga 23.09-22.10

Czeka Cię wizyta przyjaciół, bardzo Cię to ożywi i doda optymizmu. Jeśli jesteś singlem, odkryjesz nową miłość. W stałych związkach dużo ciepła. Zagraj - gwiazdy wróżą wygraną.

Skorpion 23.10-21.11

Ktoś czeka na Twoją decyzję i od niej uzależnia swoją przyszłość. Zrób wszystko, by nie urazić tej osoby. W drugiej połowie miesiąca ciekawa propozycja w pracy.

Strzelec 22.11-21.12

To będzie pracowity miesiąc, ale pomogą Ci bliscy i koleżanki z pracy. Nie zapominaj o tym, co najważniejsze. Odezwij się do pewnego Byka, potrzebuje on wsparcia.

Koziorożec 22.12-19.01

Wyjazd na dwa, trzy dni byłby idealną odskocznią od codziennej rutyny. Oczywiście z kimś bliskim. W pracy trochę więcej zadań, ale też lepsze zarobki. Skontroluj zdrowie.

Wodnik 20.01-18.02

Odnowisz starą przyjaźń. Będzie sporo wspomnień i wzruszających przeżyć. Teraz jest dobry czas na remont i nową aranżację mieszkania. Wokół Ciebie nastąpią zmiany.

Ryby 19.02-20.03

Dbaj o siebie tak samo jak o innych. Jedz zdrowiej, ćwicz, zrób badania okresowe. Poprawi się Twoja sytuacja finansowa. Pod koniec miesiąca ktoś zaskoczy Cię pewną propozycją. Skorzystaj.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **ZA CHWILĘ PRZYJDZIE JESIEŃ.** Nagrodę wylosowała **Aleksandra Mehr**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1				U	15	
2	8	O	13			
3			16			K
4	19	O				2
5		1	E			7
6			3		T	
7	10	A		14		
8			P		11	6
9			5	12	D	
10		A		9		
11						4
12		18		17	E	
13		21	20			K

	1	2	3	4	5		6	7	8	9		
10	11	12	13	14		15	16	17	18	19	20	21

1. Gadający ptak
2. ... Księżycowa
3. Szkodnik drewna
4. Stolica Kolumbii
5. Niedokrwistość
6. Pojemnik na kliszę
7. Chroni wynalazek
8. Zamyka butelkę
9. Słynna na Wall Street
10. Miejsce pracy krupiera
11. Czworokątny dla akrobaty
12. Ster wozu
13. Miasteczko w Wielkopolsce

Kotlety z kaszy

Składniki: *6 średnich ziemniaków, 200 g mięsa mielonego, 200 g szpinaku, cebula, 0,5 puszki pomidorów, pół papryki czerwonej, 1/4 puszki kukurydzy, 100 g serka mascarpone, 25 g sera mozzarella, parmezan do posypania rolady (5g), przyprawy: pieprz, sól, papryka, pietruszka, czosnek.*

Przygotowanie: Ziemniaki umyj, obierz i pokrój w cienkie plasterki. Blaszkę posmaruj lekko olejem, ułóż na niej papier do pieczenia i posyp mozzarellą. Na przygotowanej blaszce układaj ziemniaki rzędami tak, aby kolejny rząd zakrywał ¾ poprzedniego. Ziemniaki posól i lekko posyp serem mozzarella. Wstaw do nagrzanego piekarnika i piecz je 20 min. w temperaturze 190 stopni C (wskazówka - ja użyłam blaszki 30 cm na 20 cm). Cebulę posiekaj w drobne kawałki, razem z mięsem włóż na posmarowaną olejem patelnię. Dopraw do smaku solą, pieprzem, pietruszką i papryką. W momencie, gdy mięso będzie prawie usmażone, dodaj paprykę pokrojoną w drobne kawałki. Całość zalej pomidorami z puszki i smaż jeszcze ok. 5 - 7 minut. Szpinak włóż na drugą patelnię (dodaj sól i czosnek) i usmaż. Gotowy szpinak wymieszaj w miseczce z mascarpone.

Ziemniaki wyjmij z piekarnika, poczekaj aż chwilę się przestudzą. Na ziemniaki połóż i rozsmaruj warstwę szpinaku z mascarpone, a następnie warstwę farszu z mięsem. Przy użyciu papieru, na którym były pieczone ziemniaki, zacznij zwijać całość w roladę rozpoczynając od miejsca, gdzie były kładzione ostatnie ziemniaki. Zawijaj roladę powoli, jeśli ziemniaki trochę przywarły od spodu, pomóż sobie widelcem.

Gotową zwiniętą roladę posyp serem mozzarella, wstaw do piekarnika i piecz 15 minut w temperaturze 190 stopni C. Po wyjęciu rolady z piekarnika można ją od razu podawać. Rolada świetnie komponuje się z sosem czosnkowym lub jogurtowo - ziołowym. Można posypać ją parmezanem do smaku.

Na przeziębienie

Poniżej podajemy dwie kuracje naszych babć, skuteczne na pierwsze przejawy przeziębienia. Wzmacniają organizm, skracają infekcję i dodają sił.

SOK Z ARONII

Aronia, zwana też aronką, to gatunek krzewu należący do rodziny różowatych. Jest ceniona za prozdrowotne właściwości. Obniża ciśnienie krwi, chroni przed wolnymi rodnikami, wzmacnia naczynia krwionośne. Zawiera dużo witaminy C, wspomaga więc organizm w walce z przeziębieniem i grypą. Poza tym koi nerwy i ma działanie upiększające, wpływa na dobry wygląd skóry, włosów i paznokci.

Składniki: *2 kg owoców aronii, ok. 300g cukru.*

Przygotowanie: Do dużego garnka wsypać dokładnie opłukaną i oczyszczoną z szypułek aronię. Wlać ok. 1 i 1/2 szklanki zimnej wody (aby twarde owoce aronii nie przywierały do dna garnka) i cały czas mieszając zagotować na dużym ogniu. Po zagotowaniu zmniejszyć ogień i gotować przez ok. pół godziny, w międzyczasie często mieszając. Owoce puszczą dużo cennego soku. Zlać go przez sitko do czystego garnka, dodać cukier do smaku (w takiej ilości, aby otrzymany syrop nie był bardzo cierpki) i co chwilę mieszając zagotować. Gorący syrop wlać do czystych butelek lub słoików, od razu zakręcić i odstawić.

CYTRYNA DO HERBATY Z IMBIREM

Składniki: 6 cytryn, 250 g cukru, 4-centymetrowy kawałek imbiru, pół szklanki miodu, szklanka wody.

Przygotowanie: Do rondla wlej wodę i wsyp cukier. Cztery cytryny pokrój w plastry, z pozostałych dwóch wyciśnij sok i dodaj do wody. Imbir obierz, pokrój w cienkie plasterki, dodaj do wody. Wodę zagotuj i porcjami wrzucaj plastry cytryn. Wyłów po 3 minutach i powtarzaj czynności, aby sparzyć całość.

Cytryny poukładaj w ozdobnych słoiczkach. Wodę lekko przestudź i dodaj miód. Wymieszaj i zalej cytryny. Słoiczki szczelnie zamknij. Cytryna do herbaty powinna być przechowywana w lodówce.

(: (: HUMOR :) :)

Młody rolnik ogląda i poucza właściciela: *- Pan ciągle pracuje starymi metodami, sąsiedzie. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewa uda się panu zebrać chociaż 10 kg jabłek.*

- Ja też będę zdziwiony, bo zawsze zbieram z niego gruszki.

Studenci rozpoczęli kolejny rok akademicki

Słuchacze Krzemieniewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zainaugurowali kolejny rok akademicki. Uroczystość odbyła się w piątkowe popołudnie 8 października w Domu Kultury w Garzynie, z udziałem słuchaczy i zaproszonych gości.

Wszystkich przybyłych powitał wieloletni wójt Andrzej Pietrula, który od samego początku pełni funkcję prezesa Zarządu KUTW. Następnie głos zabrał wójt Radosław Sobecki.

W kolejnym punkcie spotkania studentom wręczono listy gratulacyjne oraz upominki w postaci przewodnika po gminie Krzemieniewo. Wykład inauguracyjny wygłosił doktor filozofii Andrzej Fabiś.

Uroczystość zakończył występ dzieci ze szkoły podstawowej w Pawłowicach.

Poznaliśmy najlepsze siatkarki

Już po raz czwarty na Orliku w Garzynie rozegrano Ligę Siatkówki Dziewczyn. Siatkarskie duety ponownie walczyły o Puchar Redaktora Naczelnego Życia Gminy Krzemieniewo. W kilkumiesięcznych rozgrywkach wzięło udział rekordowe 8 duetów dziewczyn. W meczu finałowym, który odbył się we wtorek 28 września, drobnińsko - pawłowicka para Irmina Siniecka - Monika Włodarczyk pokonała duet Emilia Olejnik - Anna Bolewicz z Goniembic 3:1.

Brązowe medale wywalczyły Marlena Witczak z Bojanic i Kinga Jakubczak z Karchowa, które w meczu o 3. miejsce po zaciętym boju zwyciężyły Weronikę Maćkowiak z Krzemieniewa i Małgorzatę Marszałek ze Zbytek 3:2.

Najlepsze zespoły otrzymały puchar, medale, dyplomy i nagrody rzeczowe. Upominki przygotowano też dla pozostałych uczestniczek z miejsc 4 - 8. Sponsorami rozgrywek byli: redaktor naczelny gminnej gazety Damian Marciniak, Tomasz Galon - Pośrednictwo Sprzedaży Artykułów Rolnych z Pawłowic, Fitness Klub SPORTING z Leszna i Gmina Krzemieniewo (medale).

Tegoroczne zmagania potwierdziły, że warto stawiać na rozwój kobiecej siatkówki w naszej gminie. Już teraz myśli się o przyszłorocznym powiększeniu ligi nawet do 10 duetów. Rozpoczęcie V edycji Ligi Siatkówki Dziewczyn planuje się na początek maja.

Walczyli o Puchar Słonecznych Stawów

W niedzielę, 24 października przy pięknej jesiennej pogodzie rywalizowali wędkarze w Garzynie. Kilkunastu zawodników walczyło o Puchar Słonecznych Stawów. Po trzech godzinach wędkowania zwyciężył Radosław Kozak z Garzyna. Drugie miejsce zajął Jacek Nalewski z Kociug, a trzecie Szymon Rozwalka z Garzyna. Oprócz trzech najlepszych zawodników upominek otrzymał również wędkarz z czwartego miejsca – Kacper Nalewski z Kociug. Impreza przebiegła w bardzo miłej i wesołej atmosferze.

Organizatorami zawodów byli: Orlik Garzyn i Damian Marciniak, Wojciech Bartkowiak, Grzegorz Cłapka i firma "Grześ Bruk", radni Krystian Dutkiewicz i Marcin Kmieć oraz Wojciech Kubiak.

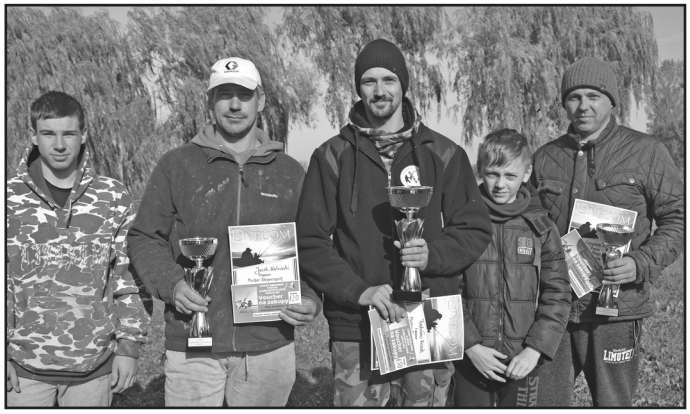

Biegali przełajowo

We wrześniu odbyły się zawody w sztafetowych biegach przełajowych organizowanych przez Szkolny Związek Sportowe.

W kategorii Igrzyska Dzieci dziewczęta oraz chłopcy zajęli 2 miejsce. Natomiast w kategorii Igrzyska Młodzieży Szkolnej dziewczyny zajęły 4. miejsce, a chłopcy 7. miejsce. Szkołę w Pawłowicach reprezentowali: Zofia Włodarczyk, Julia Nowak, Małgorzata Rozwalka, Michalina Kowalczyk, Patrycja Kowalska, Marika Sławińska, Karolina Grzegorzewska, Maria Kowalczyk, Nikola Józefiak, Kinga Dudkowiak, Patrycja Kozak, Aleksandra Suchanecka, Klaudia Jankowska, Jolanta Maćkowiak, Hubert Wilczek, Adrian Sławiński, Jakub Rosik, Bartosz Elsner, Filip Pietrzykowski, Miłosz Frenek, Dawid Rychter, Kamil Kowalski, Dominik Biernaczyk, Filip Śniegucki, Symeon Weiss, Kacper Musielak.

Odwiedzili Góry Kaczawskie

Dnia 25 września Gminne Centrum Kultury wspólnie ze Stowarzyszeniem Razem Dla Pawłowic zorganizowali wyjazd autokarem w Góry Kaczawskie. W wycieczce brało udział 50 osób. Celem wyjazdu było przede wszystkim wejście na jeden z wygasłych już wulkanów - Okole. Na szlaku wycieczkowicze mieli okazję posłuchać ciekawych opowiadań Zbigniewa Mosonia, który jest m. in. twórcą szlaku na Okole. Po zdobyciu szczytu uczestnicy wycieczki spędzili wspólnie czas przy ognisku. Dodatkową atrakcją podczas wyjazdu, szczególnie dla najmłodszych, było zwiedzenie Parku Wrocławskiego w Lubiniu, w którym główną atrakcją był ogród zoologiczny.

Niesamowite przygody

W piątek, 8 października, w sali Domu Kultury w Garzynie odbyła się pierwsza odsłona cyklu "Spotkania z podróżnikami. O podróżniczej pasji opowiadali Iza i Piotr Miklaszewscy, którzy wraz ze swoim adoptowanym psem Snupkiem, realizowali wyprawę dookoła świata, jeżdżąc głównie autostopem.

Wspólnie pokonali 50 tys. km i 3 tys. mil morskich odwiedzając prawie 40 krajów!

Dwa tygodnie później, w piątek 22 października, można było wysłuchać opowieści o samotnej rowerowej wyprawie jedną z najsłynniejszych dróg na świecie - z Srinagaru do Leh oraz z Leh do Manali, o której opowiadał Marcin Korzonek - instruktor turystyki rowerowej, dziennikarz, fotograf i redaktor naczelny portalu wRower. pl.

Już teraz Gminne Centrum Kultury zaprasza na listopadowe spotkania z podróżnikami w garzyńskim Domu Kultury: "Indonezja. Mentawajowie nieznane plemię" (5 listopada godz. 18) i "Ameryka Południowa śladami taty" (19 listopada godz. 18). Wstęp wolny.

Polecieli dla Wielkiej Orkiestry

Tegoroczna Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przestała grać dawno temu, ale echo wylicytowanych nagród słychać do dzisiaj.

- Mimo że Finał WOŚP miał miejsce w styczniu, dopiero teraz udało się zgrać lotnicze kalendarze z naszą mistrzynią Darią Dudkiewicz - Goławską. W związku z moimi licznymi obowiązkami i zawodami Darii lot odbyliśmy w jesiennych okolicznościach przyrody. Muszę przyznać, że było to niesamowite przeżycie. Pomimo tego, że "bujanie w obłokach" to moja codzienność, przelot z Darią był zupełnie innym doświadczeniem. Lot rozpoczęliśmy w Osiecznej w bardzo porannych godzinach w towarzystwie dwóch innych ekip. W tej przygodzie towarzyszyła mi moja mama Justyna, której długo nie musiałem namawiać. Jak tylko dowiedziałem się od Darii, że możliwości techniczne balonu pozwalają mi zabrać osobę towarzyszącą, od razu pomyślałem o mamie. Dla każdego z nas było to coś całkowicie nowego. Szczerze mówiąc, nie zdawałem sobie sprawy, ile osób jest zaangażowanych w przygotowanie do startu i jak ważna jest koordynacja ich działań. Przed samym startem Daria udzieliła nam wskazówek bezpieczeństwa, jak się zachowywać podczas startu, jaką przyjąć pozycję w trakcie lądowania i byliśmy gotowi do naszej podniebnej przygody. Początkowo przelot odbywał się na średniej wysokości, dzięki czemu udało nam się podziwiać widoki i budzącą się do życia naturę. Tego dnia zachmurzenie było dość duże, na małej wysokości nie było widać promieni słońca. Ze względu na zupełnie inne prędkości niż mam na co dzień w samolocie M - 346, mogłem dokładnie przyjrzeć się, co dzieje się w naszych okolicznych lasach czy na mokradłach. Nigdy wcześniej nie widzieliśmy takiej ilości różnorodnej zwierzyny. W trakcie niskiego przelotu nad miejscowościami mogliśmy przywitać się z mieszkańcami. Później Daria wzniosła balon na wysokość ok. 2000 metrów, gdzie mieliśmy okazję lecieć ponad chmurami. To było coś pięknego. Widzieliśmy wschód słońca na horyzoncie. Cała nasza podróż trwała około godziny. W tym czasie dowiedziałem się, jak steruje się takim balonem i uważam, że wcale nie jest to łatwe zadanie. Tym bardziej jestem pełen podziwu dla mistrzyni świata Darii za zdobyte trofea. Ma ona niesamowite umiejętności. Lądowanie odbyło się w okolicy miejscowości Bielewo, czyli około 25 km od miejsca startu. Lokalizacja ta była uzależniona od kierunku i siły wiatru. Bardzo cieszę się, że udało mi się wylicytować taką atrakcję, bo oprócz pomocy na rzecz WOŚP zdobyłem nowe lotnicze doświadczenie. Wielkie podziękowania dla Darii za jej gest na rzecz WOŚP - **podsumował lot kapitan Adrian Chudziński.**

WITAMY PIERWSZOKLASISTÓW

Garzyn
Wychowawca: Katarzyna Jabłońska
Uczniowie: Augustyniak Maria, Glapiak Adam, Jabczyńska Oliwia, Jakubiak Aleksander, Karpiński Adam, Kowalska Zofia, Kurowski Franciszek, Nowak Jakub, Poprawski Franciszek, Serwatka Natalia, Siniecki Mikołaj, Stachowiak Wojciech, Student Szymon, Szablewski Leon, Szczepaniak Maja, Tomczak Adam, Woźniak Mateusz, Zięba Przemysław

Oporówko
Wychowawca: Renata Szłapka
Uczniowie: Biernacki Marcin, Drewniak Lena, Drożdż Zuzanna, Juskowiak Wiktoria, Konieczna Anna, Mocek Berenika, Sławińska Jessica, Wujczak Izabela, Zdun Nikola

Nowy Belęcin
Wychowawca: Elżbieta Walczewska
Uczniowie: Andrzejewska Izabela, Berus Igor, Biernaczyk Wiktoria, Busz Dominik, Kręcisz Bartosz, Kozak Milena, Szpurek Franciszek